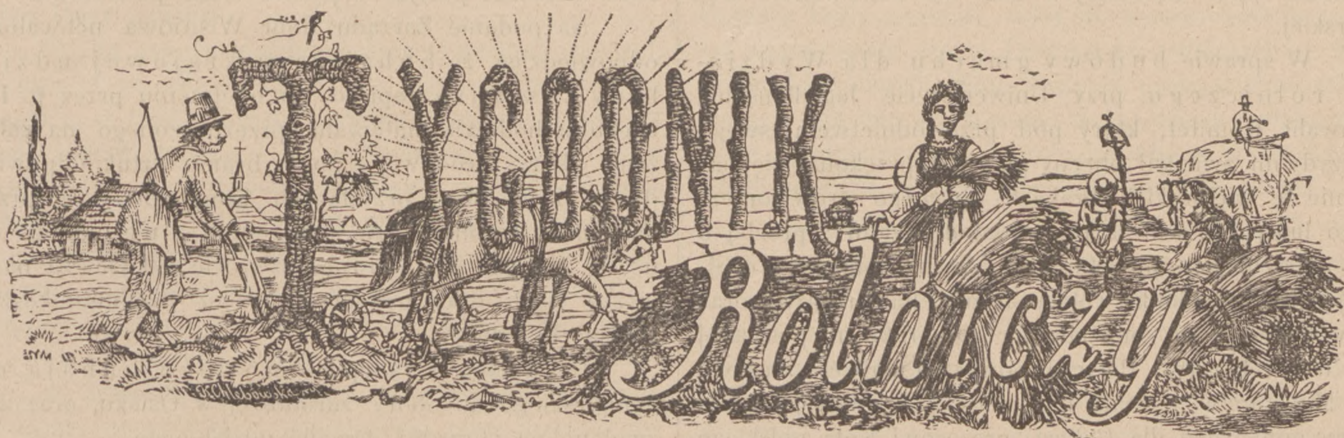
Nr. 30. Kraków, 27 Lipca 1895. Rok XII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z Towarzystwa rolniczego.

W dniu 17 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wspólnie z prezesami i delegatami Towarzystw rol. okręgowych.

Głównym przedmiotem obrad było oznaczenie terminu dla zebrania jubileuszowego w 50tą rocznicę zawiązania się Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Ze względu jednak na mające się odbywać w r. b. wybory do Sejmu krajowego, których termin nie jest jeszcze wiadomy i mógłby wypaść w tym samym czasie, na który oznaczonoby zebranie powyższe, Komitet po dokładnem rozważeniu tej sprawy, odroczył obchód jubileuszowy do maja roku przyszłego. W tymże samym czasie odbędzie się uchwalona już poprzednio wystawa nabiału, oraz wystawa czerwonego bydła krajowego. Zwykłe doroczne Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego odbyć się ma w przeddzień zebrania jubileuszowego.

Następnie wysłuchano sprawozdania prof. dra Leo w sprawie petycyi do Dyrekcyi kolei państwowych i Ministerstwa handlu o budowanie krajowych składów dla zboża i spirytusu przy kolejach żelaznych, i przyjęto do wiadomości odpowiedź, iż pomieniona Dyrekcya nie ma zamiaru urządzania tych składów, Ministerstwo zaś uważa to jako zadanie zawodowych Stowarzyszeń rolniczych, mających powstać w drodze ustawodawczej.

Drugi referat prof. Leo odnosił się do zapytania Ministerstwa, czy i o ile młynarstwo krajowe bierze udział w restytucyi cła i korzysta z taryf różniczkowych przy przewozie zboża zagranicznego do młynów krajowych, w celu dalszego eksportowania go w postaci mąki i czy interes młynarstwa nie stoi w takim razie w przeciwieństwie z interesem rolnictwa. Zwołana w tym celu przez Komitet ankieta, złożona z młynarzy i rolników, oświadczyła, iż młynarstwo zachodniej części kraju korzysta w ograniczony tylko sposób z prawa restytucyi cła i to na krótki tylko termin; gdy przeciwnie rząd węgierski przyznaje tu wielkie ulgi kredytu i to często na lat kilka, co ułatwia tymczasowo sprzedaż mąki wewnątrz państwa z wielkim uszczerbkiem dla mąki krajowej; że cenę tej mąki obniża mąka węgierska, sprowadzana dla armii po taryfie wojskowej; że wreszcie zboże zagraniczne, a w szczególności węgierskie, potrzebne bywa tylko w razie większego popytu o najlepsze gatunki mąki, lub jako domieszka do innego zboża. Zważywszy zatem na brak dostatecznych środków do zapobieżenia nadużyciom, oświadczył się Komitet na wniosek referenta, za zupełnem zniesieniem prawa restytucyi opłat cłowych, za usunięciem sprowadzania mąki węgierskiej dla wojska, znajdującego się w Galicyi, a przynajmniej nieużywania w ta-

kim razie taryf wojskowych; wreszcie za wprowadzeniem taryf chroniących nas od konkurencyi węgierskiej.

W sprawie budowy gmachu dla Wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, uchwalił Komitet, który pod przewodnictwem swego prezydyum zwiedził obecny gmach i przekonał się naocznie o wielorakich brakach obecnego prowizorycznego budynku, wnieść memoryał do rządu z prośbą o jak najrychlejsze przystąpienie do tej budowy, obejmującej także klinikę weterynaryjną i halę maszyn, oraz o wstawienie do budżetu na rok 1896 r. pierwszej na ten cel raty. Petycya powyższa mabyć wniesioną do Ministerstw oświaty i rolnictwa, a odpis jej przesłany ministrowi dla Galicyi, prezesowi Koła polskiego w Wiedniu i Namiestnictwu we Lwowie.

Ze względu na potwierdzoną już zmianę w statucie Towarzystwa rol. krakowskiego co do obierania trzech (zamiast dwóch) wiceprezesów, oraz z powodu, iż tak prezes, jak obaj wiceprezesi zmuszeni są opuścić Kraków na czas dłuższy, prezes, opierając się zresztą na wprowadzonym już dawniej zwyczaju wyręczania się w pilnych razach jednym z członków Komitetu, uczynił wniosek obrania prowizorycznie trzeciego wiceprezesa, któremuby służyło na razie prawo członka prezydyum, nie przesądzając jednak następnego potwierdzenia tego wyboru przez Zgromadzenie Ogólne. Komitet, uznając słuszność tego wniosku, powołał jednogłośnie p. Karola Czecza na tymczasowego trzeciego wiceprezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Na żądanie c. i k. Intendentury I. korpusu w Krakowie, mianował Komitet dwóch mężów zaufania do zakupna produktów dla wojska, a mianowicie pp.: Jana Skirlińskiego i dra Witolda Milieskiego.

Odezwę Towarzystwa roln. styryjskiego w sprawie ubezpieczenia robotników gospodarskich, pracujących przy maszynach rolniczych, przekazano Sekcyi administracyjnej do zbadania i opinii.

Okólnik Wydziału krajowego w sprawie dat statystycznych przekazano p. Lippomanowi do wykonania i ogłoszenia.

Odezwę Dyrekcyi skarbu, dotyczącą warunków nabywania kainitu kałuskiego, przekazano redakcyi „Tygodnika rolniczego“ do ogłoszenia w streszczeniu.

Wskutek otrzymanej z Wydziałów Rady powiatowej i Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Targu opinii co do potrzeby przyjścia z pomocą tamtejszym gminom w hodowli bydła, postanowiono zażądać i oczekiwać od owych Wydziałów doniesienia o zupełnem wygaśnięciu zarazy płucnej u bydła, a tymczasem upraszać Namiestnictwo o zawiadomienie Komitetu co do wysokości subwencyi, jaką Ministerstwo zamierza przyjść w pomoc temu powiatowi.

Na podanie Zarządu dóbr Wiśniowa uchwalono odpowiedzieć, że buhaj rasy krajowej udzielony zostanie dopiero po obejrzeniu przez p. Inspektora hodowli materyału, przeznaczonego na założenie obory zarodowej i po wybraniu sztuk odpowiednich. Z pieniędzy przysłanych Komitetowi ze sprzedaży umieszczonego tam poprzednio a niezdatnego do użycia buhaja, postanowiono zwrócić 30 złr. za nadwyżkę wagi, oraz przejąć na rzecz Komitetu koszta transportu buhaja.

Uchwalono zakupno nowego buhaja oldenburskiego do obory zarodowej w Osieku, oraz zezwolono na sprzedaż dawniej udzielonego.

Zezwolono na sprzedaż buhaja oldenburskiego w Łękach pod warunkiem zwrócenia Komitetowi kwoty 125 złr. Nowego buhaja, z powodu braku funduszów, Komitet na razie udzielić nie może. Zezwolono również na sprzedaż buhaja oldenburskiego w Kliszowej, pod zwykłym warunkiem odesłania Komitetowi połowy uzyskanej ze sprzedaży kwoty.

Przyjęto do wiadomości program zamierzonego premiowania bydła w powiecie wadowickim i zawezwano p. Inspektora do wzięcia w niem udziału, a w razie potrzeby do wprowadzenia zmian w tym programie.

Udzielono p. Inspektorowi absolutoryum z rachunku zakupna i sprzedaży bydła z cielęciarni w Jodłowniku.

Uchwalono wylitografowanie listów pochwalnych i dyplomów uznania do udzielania przy premiowaniu bydła.

Postanowiono przedstawić Komisyi krajowej potrzebę pozostawienia okręgowym Komisyom licencyjnym pewnej dowolności co do uznania wieku buhai, odpowiedniego do użycia ich bez względu na wykłuwające się zęby, oraz co do prawa ponownego oznaczenia terminu licencyowania w razie niedoprowadzenia dostatecznej liczby buhai.

Kilka spraw załatwionych przyjęto do wiadomości.

W sprawie rewizyi katastru gruntowego.

Z końcem grudnia r. b. upływa pierwsze 15lecie, po którem w myśl ustawy z 24 maja 1869 r. nastąpić powinna rewizya wyników pierwszego oszacowania. Ustawa powyższa nie zawiera żadnych postanowień co do zakresu działania i sposobu postępowania takiej rewizyi, muszą więc one być dopiero uchwalone i rząd przygotował już rzeczywiście projekt do ustawy, odnoszący się do rewizyi katastru gruntowego. Jakkolwiek jednak termin przeprowadzenia rewizyi kończy się za

kilka już miesięcy, projekt ten do ustawy nie uzyskał jeszcze prawomocności i znajduje się dotychczas w komisyi Rady państwa.

Co do zakresu działania mającej nastąpić rewizyi, to projekt do ustawy opiera się przedewszystkiem na zasadzie, iż ogólna kwota podatku gruntowego nie ma uledz żadnej zmianie i że wykluczonem być powinno ponowienie szczegółowego zaszacowania. Uwzględnione zatem być mogą jedynie: stałe zmiany w rodzaju uprawy, rażące dysproporcye w taryfach czystego dochodu, znaczne pomyłki lub błędy w przydzieleniu do klasy bonitacyjnej lub stałe zmiany właściwości gruntowych.

Co do sposobu postępowania orzeka projekt ustawy, że wszelkie dochodzenia odbywać się powinny w drodze urzędowej z pominięciem postępowania reklamacyjnego, a mianowicie wykonać je mają t. zw. urzędy ewidencyjne i komisye krajowe, których połowa członków wybraną zostanie przez Sejmy, a druga mianowaną przez Ministra skarbu. Prace tych komisyj badane być mają przez komisyę centralną, poczem nastąpi uchwalenie ich ostatecznego wyniku. Komisye krajowe powinny rozpocząć swą czynność w r. b. i skończyć ją w myśl przedłożenia rządowego w przeciągu sześciu miesięcy. Komisya Rady państwa opuściła dokładne oznaczenie czasu trwania tej pracy, lecz zastrzegła, że ukończoną być musi z końcem r. 1895.

Ponieważ projekt ten do ustawy o rewizyi podatku gruntowego, prawdopodobnie z małemi tylko zmianami uchwalony zostanie przez Radę państwa, przeto słusznym jest zarzut księcia Auersperg'a w artykule umieszczonym w nr. 54 „Wiener Landw. Zeitung“, z którego uwagi te czerpiemy, iż zbyt późne załatwienie i ogłoszenie tej ustawy, jest dla opodatkowanych nader szkodliwem.

Urzędy podatkowe i ewidencyjne mogły mimo tego rozpocząć swą czynność, która w każdym razie konieczną będzie, Komisye jednak krajowe, jakkolwiek członkowie ich są już wybrani lub mianowani, muszą z ukonstytuowaniem swojem oczekiwać na ostateczne uchwalenie ustawy. Co się tyczy najbardziej w tem interesowanych, t. j. opodatkowanych, to wiedzą oni dotychczas tyle jedynie, iż ma nastąpić rewizya podatku gruntowego.

Podobny stan rzeczy dałby się jeszcze usprawiedliwić, gdybyśmy z góry przypuszczać musieli, iż wszelkie dochodzenia przedsiębrane być mają jedynie w drodze urzędowej. W takim razie należałoby mniemać, iż urzędy podatkowe posiadają już wszelkie mataryały, odnoszące się do błędów katastru podatkowego, nawet poza wykazami ewidencyjnymi i że są zdolne do zupełnej bezstronności w ocenianiu rzeczy.

Że przypuszczenia te nie byłyby zupełnie słusznemi, nie trzeba dowodzić, gdyż sam projekt ustawy obiera tu inną drogę: chce on podzielić pracę między organy rządowe i przedstawicieli własności gruntowej; komisye krajowe mają składać się przeważnie z tych ostatnich, a zmiana w projekcie, wprowadzona przez komisyę Rady państwa, dąży do zapewnienia w rewizyi współudziału gmin, Towarzystw rolniczych i Wydziałów krajowych. Mimo więc, że postępowanie reklamacyjne ma być wykluczone, daną jednak byłaby możność opodatkowanym wzięcia udziału w czynności rewizyi katastru, co jest ze wszech miar słusznem.

Ażeby jednak to współdziałanie właścicieli ziemskich mogło być rzeczywiście skuteczne, jest najwyższy już czas, by do czynności owej przygotować się zdołali; ubolewać zatem należy, iż konieczne w takim razie prace przedwstępne nie zostały dotychczas uregulowane, a projekt do ustawy mało komu jest znany. Wskutek postępowania takiego cały ów współudział własności ziemskiej traci na swem znaczeniu.

Jeżeli projekt do ustawy uchwalonym zostanie, to czynność komisyj krajowych powinna była rozpocząć się 1 lipca r. b., gdyż trwać miała 6 miesięcy i skończyć się (w myśl poprawki) w tym jeszcze roku. Przepis, że komisyom krajowym wolno do czynności przygotowawczych tworzyć podkomitety, nie ma wobec krótkiego czasu żadnego już znaczenia.

Nie podlega wątpliwości, iż oddanie rewizyi podatku gruntowego w ręce komisyj mogłoby mieć odpowiednie znaczenie w takim tylko wypadku, gdyby komisyom tym dostarczono sposobności do należytego wejścia w styczność z opodatkowanymi. Do tego jednak koniecznem byłoby, ażeby przed rozpoczęciem pracy komisyj szerokie koła rolnicze miały już jasne pojęcie o tem, jakie życzenia komisyom tym przedłożyć lub na jakie błędy uwagę ich zwrócić mogą, nie mówiąc zresztą o odbywających się już dochodzeniach urzędów katastralnych i podawanych im szczegółach, do czego także w wielu wypadkach przygotować się należało. Znane są ogólnie wielkie braki w prowadzeniu wykazów katastralnych. Dotychczas zanotowanie zmiany uprawy mało kogo obchodziło, gdyż nie zmieniało to płaconej obecnie kwoty podatkowej, a powolność, z jaką taka sprawa wlokła się, nie przyczyniała się wcale do usunięcia tej obojętności.

Jest zatem obawa, że z powodu nieświadomości, iż zmiany uprawy natychmiast uwzględniane być winny, dochodzenia urzędów ewidencyjnych odbędą się również niedokładnie, jak to się dzieje obecnie przy objeździe geometrów okręgowych po gminach. Możnaby jednak zapobiedz temu przez poprzednie pouczenie właścicieli gruntu o ważności stawianych pytań, gdyż każdy z nich może porównać swój arkusz, czyli wykaz posiadania, ze stanem rzeczywistym, a w razie trwałej zmiany uprawy (np. zalesienia roli) lub przeistoczenia się właściwości gruntu (np. przez zasypanie kamieniami przy powodzi) żądać natychmiast zapisania tych przeobrażeń.

O wiele gorzej przedstawia się rzecz przy dochodzeniach, które ma przeprowadzać komisya krajowa, gdyż te bez przygotowania są wogóle niemożliwe. Odnoszą się one do nieodpowiedniego stosunku pozycyj taryfowych czystego dochodu i do błędów, popełnionych w przydzielaniu do klas bonitacyjnych. Chodzi tu przeważnie nie o pojedyncze parcele lub pojedynczych właścicieli, lecz o błędy większych rozmiarów, które tylko przez porównanie całych dystryktów lub powiatów i zbadanie obszerniejszych zmian stosunków gospodarskich wykryte być mogą; nie jest zatem rzeczą możliwą, by pojedynczy ludzie zdołali zbadać dostatecznie takie stosunki i wykazać możliwe błędy. Ogólne obniżenie się cen produktów rolniczych i jednoczesne ogólne podrożenie produkcyi, które wpłynęły w równej mierze na zmianę cyfr, przyjętych w czasie regulacyi podatku gruntowego, nie mają być wcale brane w rachubę. Jest to o tyle słusznem, iż cel podobnego sprostowania osiągniętym być może przez obniżenie ogólnej sumy podatku gruntowego. Stosunki jednak, które zmieniły się wyłącznie w pojedynczych tylko powiatach, albo też błędy, które spowodowały nadmierne przeciążenie podatkami, powinny być zbadane i uwzględnione. Potrzebne więc tu są porównania i poglądy, których niepodobna wymagać od osób pojedynczych.

Jeżeli więc czynność komisyi ma mieć rzeczywiste znaczenie, to nie powinna ona ograniczać się na opracowaniu zdań pojedynczych jej członków, lecz opierać się również na wyjaśnieniach, otrzymanych od opodatkowanych, którzy znowu powinni być odpowiednio przygotowani do zadania rewizyi. Pouczenia takie mogły były wyjść z centralnych i okręgowych Towarzystw rolniczych, gdyby im dostarczono odpowiedniego materyału. Należało pouczyć właścicieli ziemi o znaczeniu będących w toku dochodzeń i o konieczności natychmiastowego donoszenia o zmianie kultury, które w takim razie uwzględnionem zaraz zostanie przy wymierzeniu podatku. Towarzystwa centralne mogły były wreszcie zebrać przez Towarzystwa rolnicze okręgowe odpowiedni materyał do zestawienia i przedłożenia komisyom krajowym, korzystając jednocześnie z aktów poprzedniej regulacyi podatku gruntowego, gdyby im takowe udzielono.

Taka lub podobna organizacya rolnictwa byłaby konieczną, jeżeli zamiar ustawy przypuszczenia opodatkowanych do współudziału w rewizyi, miałby mieć rzeczywiste znaczenie. Tem więcej zatem ubolewać należy nad opóźnieniem uchwalenia odnośnej ustawy, gdyż z jednej strony wraz z ustanowieniem komisyj krajowych przyznaje ona odpowiedni współudział rolnictwu, z drugiej znowu wyklucza go wskutek zbyt krótkiego czasu, pozostającego do prac komisyj. Ważną jest także przeszkodą brak pewności, czy postanowienia dotyczasowe, które choć powierzchownie są znane, wykonywane być mogą bez obawy ich odwołania w miarę zmian przy uchwaleniu ustawy. Taka niepewność w porze tak spóźnionej jest bardzo szkodliwą.

Streściwszy artykuł księcia Auersperga, załączamy jeszcze odezwę posła do Rady państwa ks. Leona Pastora, przesłaną do naszych gazet krajowych:

„Ponieważ ustawa o rewizyi katastru dotąd, wskutek ostatniego przesilenia w rządzie, uchwaloną nie została, łatwo bardzo brak ogłoszonej ustawy mógłby spowodować między klasą rolniczą zamięszanie, a brak wskazówek, jak postąpić należy celem uzyskania sprostowań rozmaitych usterek i nieprawidłowości, mógłby nawet srogo się pomścić i przyprawić rolników o niepowetowane szkody. Postanowiłem przeto rolników obznajomić z rozporządzeniami ministerstwa skarbu z dnia 2 kwietnia 1895 l. 13.887 i 13 kwietnia 1895 l. 9071, wydanemi dla urzędów ewidencyjnych, które dla jasności spopularyzuję i zrozumiałym stylem oddam.

„Otóż geometrzy ewidencyjni mają polecenie, niezawiśle od swoich peryodycznych objażdżek, nakazanych ustawą z 23 maja 1883, objeżdżać wszystkie bez wyjątku gminy swego powiatu, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia co do wniesionych lub na miejscu wnieść się mających zażaleń na niesłuszne i niesprawiedliwe zaklasowanie gruntowych parcel. Jeżeli zaś w której gminie był już w tym celu zeszłego roku geometra — rolnicy zaś z jakiegobądź powodu nie wnieśli swego zażalenia, to wolno im teraz za pośrednictwem wójta (przełożonego obszaru) doniesienie takie zrobić — a geometra jest obowiązany na miejscu prawdziwość zażalenia sprawdzić.

„Geometrzy ewidencyjni są obowiązani o czasie przybycia swego najmniej przedtem na ośm dni gminę (przełoż. dworskie) uwiadomić, a zarazem w uwiadomieniu wyraźnie nadmienić, „że przyjeżdżają, aby wysłuchać zażaleń co do mylnego zanotowania gruntów i potrzebne dochodzenia przeprowadzić".

„Dochodzenia na gruncie, wskutek wniesionych zażaleń, mają się odbywać w myśl § 22 ust. z 23 maja 1883 w obecności naczelnika gminy (zastępcy), względnie zastępcy obszaru dworskiego, tudzież dwóch rzeczoznawców, mieszkających w gminie — i obznajomionych ze stosunkami gminnemi.

„Geometrzy mają badać pojedyncze parcele, co do których zarzuty podniesiono, mianowicie ich położenie, jakość gleby, podglebie, położenie ku słońcu, stan wilgoci i t. d., celem skonstatowania, czy rzeczywiście parcele dotyczące nie są za wysoko zaklasowane. (Nb. Każdy geometra ma wykaz t. zw. wzorowych gruntów w każdym powiecie szacunkowym, w wykazie zaś tym są wyliczone znamiona, kwalifikujące pewien grunt do pewnej klasy. Otóż z porównania między parcelą gruntową a znamionami okaże się, czy nie jest ona za wysoko oszacowaną). Po tem wszystkiem mają rozważyć, geometra z mężami zaufania, do któ-

rej właśnie klasy w mowie będąca parcela powinna być słusznie zaliczoną, a rezultat tego ma być z podaniem motywów protokólarnie spisany. Protokóły te wraz z podaniami stron mają być przesłane w swoim czasie komisyi krajowej.

„Gdyby zdanie geometry różnem było od zdania rzeczoznawców, to ci ostatni mają prawo żądać, by ich zdanie, wraz z motywami, protokolarnie zapisanem zostało.

„Jakkolwiek rozporządzenia niniejsze nic nie wspominają o zawiadomieniu i przyzwaniu do komisyi właściciela gruntowego, który się skarży, toć jednak nie podlega wątpliwości, że ma tu zastosowanie § 24 ustawy z dnia 23 maja 1883 r., który właścicieli przyzwać poleca.

„Tak wyglądają treściwe rozporządzenia dotychczas wydane. Gdyby więc wskutek braku zachowania powyższych przepisów, gospodarzom uniemożebnionem było wniesienie zażalenia usprawiedliwionego, to niech się bądź za pośrednictwem gminy, bądź Wydziału powiatowego o to upomną. Jeżeli jednak geometrzy mają należycie odpowiedzieć swemu zadaniu, a nie szablonowo rzeczy traktować, to i rolnicy nie powinni ich obarczać bezpotrzebną pracą i tylko słuszne i ugruntowane zażalenia do ich wiadomości podawać. Inaczej bowiem będą tak przeciążeni pracą, że nie mogąc jej podołać, przeprowadzą ją powierzchownie.

„Uważając rozporządzenie powyższe i uwagi moje za bardzo ważne, upraszam o rozpowszechnienie niniejszego pisma w jak najszerszych kołach rolniczych.“

Czy możebne jest utworzenie Związku rolników austryackich?

Autor artykułu „Związek rolników w Niemczech“, którego treść podaliśmy w nr. 27 „Tygodnika rolniczego“, czyni następnie pytanie: czy utworzenie takiego związku możebne jest w Austryi? i odpowiada na nie twierdząco, pod warunkiem, jeżeli nastąpi ścisłe połączenie się w tym celu wszystkich większych i mniejszych właścicieli ziemi w ten sposób, jak to odbyło się w Niemczech. Potrzebnem jest następnie, by zjednoczenie to nastąpiło naprzód w pojedyńczych krajach koronnych, a dopiero wtedy przystąpić można do utworzenia miejsca centralnego dla związku agrarnego całego państwa. Połączenie wszystkich rolników w Austryi jest, zdaniem autora, nietylko warte próby, lecz stało się koniecznością, gdyż dokonanie tego jest jedynym i ostatecznym środkiem uratowania ginącego rolnictwa i dźwignięcia go z upadku materyalnego. Jak długo rolnictwo nie wywalczy odpowiedniego do jego znaczenia wpływu na prawodawstwo, tak długo nie może być mowy o polepszeniu jego stanu obecnego. Trudności w zjednoczeniu rolników w Austryi są niewątpliwie o wiele większe, aniżeli w Niemczech, wszakże przy odpowiedniej wytrwałości dadzą się przezwyciężyć. W Niemczech wybory bezpośrednie ułatwiają wprawdzie porozumienie się między właścicielami większych i mniejszych posiadłości, lecz w każdym razie zachowanie się w tym kierunku własności większej jest znamienne i zasługuje w najwyższym stopniu na naśladownictwo.

Energia i dzielność w działaniu, świadomość celu, wytrwałość i poświęcenie się większych właścicieli niemieckich w ratowaniu upadającego rolnictwa, są godne podziwu. Niema wątpliwości, że również i w Austryi właściciele większych posiadłości nie będą zasłaniać się swą odrębnością wyborczą, jeżeli usłyszą wołanie o pomoc dla całego społeczeństwa rolniczego. Mówimy tu o prawdziwych, dziedzicznych właścicielach posiadłości większej, a nie o świeżonabywcach, którzy zakupili je dla przyjemnego przepędzenia lata na wsi lub dla ubezpieczenia pewnej części mienia swego na wypadek krachu wartości papierowych. Tacy dziedziczni z przeszłości, urodzeni już na wsi właściciele większych posiadłości, mają niewątpliwie i w Austryi również gorące uczucie dla wszelkich potrzeb ludności rolniczej, jak i ziemianie niemieccy. Można ufać najzupełniej, że również i oni staną odważnie na czele ciężkiej walki o uratowanie rolnictwa od grożącego mu zupełnego upadku. Mają oni nawet swój własny w tem interes, gdyż nieprzyjaciele stanu włościańskiego są także ich nieprzyjaciółmi, a każde polepszenie losu włościan oddziaływa i na gospodarstwa większe. Również więc i w Austryi właściciele większych i mniejszych posiadłości są naturalnymi sprzymierzeńcami, stanowią razem społeczeństwo rolnicze, i ani jedni, ani drudzy nie mają prawa występować wyłącznie jako jego przedstawiciele.

Nie należy więc nawet przypuszczać, by właściciele większych posiadłości pozostać mogli nieczynnymi świadkami ciężkiej walki o byt rolnictwa. Włościanie nie mają potrzebnych do tego zapasów władzy, siły, wpływów i stanowisk. Pozostawienie ich samych sobie spowodowałoby niewątpliwą zagubę, co jednak oddziałaćby musiało również i na posiadłości większe do tego stopnia, iż upadek ostatniego gospodarstwa włościańskiego sprowadziłby ruinę ostatniej własności większej.

Dlatego w rozpoczynającej się i w Austryi walce o życie lub śmierć całego społeczeństwa rolniczego, drobni właściciele ziemi zwracają się z gorącą prośbą do większych posiadaczy o zajęcie w tej walce stanowiska, odpowiedniego ich znaczeniu. Właściciele mniejsi są pełni nadziei, że odezwa ich do panów właścicieli większych osiągnie skutek pomyślny i że również jak w Niemczech, całe społeczeństwo rolnicze w Austryi

wystąpi zgodnie do walki o zagrożony byt swój. Jedynie w tej jedności leży pewność zwycięztwa.

Większa trudność przedstawi się w Austryi przy połączeniu krajowych związków rolników w jedną wielką całość Związku centralnego dla całego państwa. Przy tem jednak powinni rolnicy rozważyć dwie rzeczy: 1. Jednakowe ciężkie położenie wszystkich rolników, bez względu na ich narodowość. 2. Jednakową potrzebę dla wszystkich rolników, gdziekolwiek oni mieszkają i gospodarują, zmiany gruntownej stosunków obecnych.

We wszystkich państwach całej Europy słyszymy jednakowe skargi na upadek rolnictwa. Nie można zatem wiedzieć, czy dla ogólnego ratunku nie okaże się jeszcze potrzeba połączenia się wszystkich rolników całej Europy. Przedtem jednak koniecznem jest zjednoczenie się rolników w państwach pojedyńczych. W jakiż bowiem sposób mogłaby Austrya przystąpić do związku europejskiego, gdyby jej własne narody nie połączyły się z sobą? Interesy rolników, gdziebykolwiek oni mieszkali, są tak jednakowe, że np. gospodarze Niższej Austryi mogliby z małemi tylko zmianami przyjąć owe, wspomniane w poprzednim artykule, 14 punktów Związku rolników niemieckich. Toż samo stałoby się niewątpliwie i w innych krajach koronnych.

Taż sama bieda i jednakowe pragnienie wydobycia się z niej, jest najlepszym na świecie cementem. Równie jak ziemia nie pyta kto ją uprawia, ani też słońce nie troszczy się o to, czyje oświeca płody, tak również i różnica narodowości rolników austryackich nie powinna stanowić żadnej przeszkody we wspólnem staraniu w sprawach rolnictwa i w zerwaniu ciążących na niem więzów. Tylko wspólne wystąpienie udziela siły; starania pojedynczych rolników nie znajdują żadnego uwzględnienia.

„Dlatego rolnicy całej Austryi — woła autor — obstawajcie silnie i łącznie za sprawami gospodarstwa waszego, brońcie jak najgorliwiej posiadania waszej skiby, wykonujcie wspólnie co potrzebnem jest dla waszego ratunku, każdy w swój sposób i w swojej mowie, a niewątpliwie zrozumiecie się z sobą równie dobrze, jak zrozumiałą jest wszystkim mowa waszej wspólnej bezgranicznej nędzy! A jak niewątpliwą jest możność połączenia się waszego, jeżeli tylko będziecie mieć silną wolę i odczujecie potrzebę tego, tak również pewnem jest, że więksi właściciele ziemscy przyjmą wszędzie współudział w prowadzeniu waszej słusznej sprawy. Wtedy i w Austryi walka ta skończy się z całą pewnością świetnem zwycięztwem rolnictwa.“

Artykuł powyższy, czy odezwa, umieszczona w piśmie „Der praktische Landwirth“, jest wynikiem częstych rozpraw, prowadzonych w tej sprawie od roku w szerszych kołach rolniczych. Niema wątpliwości, iż utworzenie państwowego, a tem więcej europejskiego Związku rolników, gdyby było możliwem, przyniosłoby rolnikom nader wielkie korzyści, a nawet staćby się mogło najskuteczniejszym środkiem do wydobycia się z obecnego rozpaczliwego położenia. Powstanie jednak takiego Związku nie jest rzeczą łatwą i prostą, jak to przedstawia autor odezwy. Nawet tworzenie Związków krajowych napotka bardzo wielkie trudności. Dobrowolne i ogólne połączenie się włościan z większymi właścicielami jest np. w Galicyi na razie prawie niemożliwe. Zanadto już długo trwa niesumienna agitacya dla przedstawienia dworu jako nieprzyjaciela, a przynajmniej wyzyskiwacza włościan, ażeby przypuścić można, że lud nasz, przy obecnym stopniu wykształcenia i obałamucenia, połączy się chętnie z właścicielami większych posiadłości do pracy w sprawach około dobra niewątpliwie wspólnego, lecz wzniecającego zawsze posądzenie odrębności co do stopnia pożytku. Dałoby się to może przeprowadzić po wejściu w życie zamierzonej przez rząd obowiązkowej organizacyi zawodowej; obecnie jednak wypadałoby oprzeć się jedynie na Kółkach rolniczych lub na Związku chłopskim, o ile kierownictwo tych Stowarzyszeń spoczywa w rękach ludzi bezstronnych, niemających niechęci lub uprzedzeń do właścicieli posiadłości większych.

Związek centralny takiego różnorodnego pod względem narodowości państwa, jakiem jest Austrya, miałby także do zwalczenia bardzo wiele trudności. Jakkolwiek bowiem niema wątpliwości, iż w wielu wypadkach działalność jego byłaby zarówno korzystną dla wszystkich rolników, to z drugiej strony znalazłoby się i wiele takich, w których uwzględniaćby należało rozmaite odrębności i potrzeby pojedynczych krajów, wywołane zaniedbaniem dotychczasowych rządów, któreby naprawić należało z chwilowym względnym uszczerbkiem innych krajów. Trzeba do tego wielkiej bezstronności i poczucia sprawiedliwości.

Mimo jednak owych stron ujemnych, nie należy pomijać tej sprawy milczeniem, ani też zachować się wobec niej zupełnie bezczynnie. Ma ona wielu zwolenników w niektórych krajach koronnych, w razie więc zwalczenia przeszkód i przyjścia rzeczywiście do skutku, udział Galicyi w Związku centralnym byłby, w razie zupełnego zaniedbania u nas tej sprawy, nader tylko drobnym, a więc i bardzo mało skutecznym.

ROZMAITOŚCI.

Licha koniczyna po przyoranym łubinie. Im więcej dojrzałym jest łubin przy przyorywaniu, tem lepsze na nim udaje się żyto, za to tem gorszą będzie koniczyna lub seradela. Właściciel dóbr p. Belau w Kroplainem odpowiada na zadane zapytanie pod tym względem co następuje: Gdy łubin przyorzę pod żyto, to ko-

niczynę sieję dopiero w jarzynę, która po sprzęcie żyta przypada w tem polu, a i wtedy jeszcze po 2 latach koniczyna niezbyt bujnie rosła na roli w tych warunkach. Aby mieć dobre żniwo z koniczyny, próbowałem dodać pod owies 16 ctr. kainitu na hekt. i po tym nawozie dopiero osiągnąłem dobry sprzęt owsa jak i później koniczyny.

Wynik szczepień ochronnych przeciwko wąglikowi i róży świń, przez Chamberlanda. Metoda szczepień ochronnych przeciwko wąglikowi weszła w użycie we Francyi od lat 12. W przeciągu tego czasu weterynarze obowiązani byli przesyłać do Instytutu Pasteura sprawozdania: 1) o ilości zwierząt szczepionych, 2) o ilości zwierząt padłych po pierwszej szczepionce, 3) o ilości zwierząt padłych po drugiej szczepionce, 4) o ilości zwierząt padłych w przeciągu roku i 5) o ilości zwierząt padłych wskutek wąglika bez stosowania szczepień ochronnych. Zebrane wiadomości, dotyczące 1,788.677 baranów i 200.902 sztuk bydła, obejmują zaledwie połowę ogólnej ilości zwierząt szczepionych przeciwko wąglikowi. Z zestawienia tych danych Chamberland zauważył, że śmiertelność pomiędzy baranami i bydłem jest większa po pierwszej szczepionce niż po drugiej, co tłómaczy się tem, że do tej liczby zaliczane są nietylko zwierzęta padłe wskutek szczepienia, lecz i dotknięte wąglikiem przed szczepieniem. Przeciętna śmiertelność z ubiegłych lat 12, t. j. od roku 1882 do 1894 r. pomiędzy szczepionymi baranami wynosi około 1%, pomiędzy bydłem około $^1/_8$%, podczas gdy z nieszczepionych pada około 10% baranów i około 5% bydła. — W 1886 r. Pasteur zaczął stosować ochronne szczepienia przeciwko róży świń. Z nadsyłanych przez weterynarzy sprawozdań wynika, że przeciętna śmiertelność zwierząt szczepionych z ubiegłych lat 7, t. j. od 1886 r. do 1893 r wynosi około 1$^1/_2$%, podczas gdy w zwykłych warunkach, t. j. u świń nieszczepionych jest daleko większa, dosięga bowiem 20%, niekiedy 40%, a nawet 80%. Niekiedy jednak szczepienia ochronne przeciwko wąglikowi i róży świń dają ujemne wyniki, zależeć to może od rasy, pożywienia, przeważnie zaś od zanieczyszczenia szczepionki w chwili wprowadzania jej pod skórę zwierzęcia.

(„Annales Pasteur“ Nr. 3, 1894 r.)

Oznajmienia.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **urzędnika fachowego dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem** ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 1500 złr. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 300 złr. w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 złr. w. a. w granicach oznaczonych w § 4. uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3 stycznia 1874.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się wszechstronnego naukowego wykształcenia w zawodzie rolniczym nabytego w szkołach rolniczych, dłuższej praktyki gospodarczej w kraju i biegłości w piórze, przyczem też pożądaną jest znajomość obcych języków.

Posada ta będzie obsadzona prowizorycznie na jeden rok.

Podania należy wnosić najdalej do dnia **31 sierpnia 1895** do Wydziału krajowego, a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej jego władzy.

Do podań należy załączyć: (2-3)

1) metrykę urodzenia,

2) świadectwa z ukończonych studyów ogólnych, a specyalnie rolniczych w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, albo w której z akademij rolniczych, dowody gospodarczej praktyki, tudzież ewentualnie literackie prace kandydata z zakresu rolnictwa,

3) opis dotychczakowego biegu życia.

Zarazem winien kandydat oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Lwów, dnia 9 lipca 1895. *Grott.*

Nadesłane.

Według poświadczenia urzędowego i bardzo licznych sprawozdań, oraz uznania rolników postępowych, wydało prawnie chronione żyto Bahlsena **nawet 60-razowy plon.** Ponieważ wielu handlarzy nadaje małowartościowemu zbożu zasiewanemu nazwę hodowli Bahlsena, zwraca się uwagę, że zboża na zasiew znanej praskiej firmy Ernesta Bahlsena (Triumf, Imperial, pszenica olbrzymia, jęczmień Bahlsena premiowany 2000 koron i t. d.) można nabyć jako *oryginalne* i *prawdziwe* tylko u hodowcy pod marką ochronną i plombą. Zamówienia z Galicyi, Bukowiny, Śląska, Rosyi i Rumunii uskutecznia po cenach, równających się cenom praskim, krakowski dom rolniczo-handlowy: ERNEST BAHLSEN, Kraków (ul. Pańska, 9). Patrz inserat.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 23/7			Tarnów z dnia 19/7			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 19/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7 45	7·75	—·—	7·40	7·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 25	7 75	—·—
Zyto	6 35	7·07	—·—	6·20	6·50	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	6·20	—·—
Jęczmień	5 55	6·50	—·—	6·25	6 50	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	— —	5 80	6 30	—·—
Owies	6 80	7·40	—·—	6·—	6 20	—.-	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	6 80	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	5 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	8·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·—	—·—	6·—	6 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	7 80	8 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 25	6 35	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	9 —	9 50	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	9·25	9 50	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw. .	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·40	3 20	—·—	1 80	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny .	3·20	3·40	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	2·60	2·80	—·—	1 50	1 70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr .	2 20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	16 80	16 90	—·—
Masło	—·70	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.